LUDZIE POWINNI PISAĆ

Dlatego że potrafią. Dlatego że pisanie czesze myśli, porządkuje emocje i daje ogromną satysfakcję. Dlatego że mogą w ten sposób nazwać swoje dylematy i wewnętrzne zmagania. **Katarzyna Bonda**, pisarka i nauczycielka pisania, zachęca, by w 2018 roku zacząć pisać książkę. Nawet jeśli nigdy nie miałaby ujrzeć światła dziennego ROZMAWIA **JOANNA OLEKSZYK**

Może to dziwne pytanie dla pisarki, ale jaki sens ma pisanie książek? Dlaczego ludzie chcą to robić?

Żyjemy w bardzo szczęśliwych czasach, biorąc pod uwagę przestrzeń wieków. Większość z nas ma co do garnka włożyć, w co się ubrać i gdzie mieszkać – ale żyjemy też w czasach masakrycznego szumu informacyjnego, zewsząd atakują nas newsy, dźwięki, zdarzenia. Brakuje nam refleksji, namysłu, momentu, by się zatrzymać. A przecież każdy powinien też od czasu do czasu znaleźć się w ciszy, w przestrzeni, która będzie tylko jego, w której będzie czas i przestrzeń, by zadać sobie pytania: Kim jestem? Czego naprawdę chcę? Jakie mam plany? Zwłaszcza jeśli jesteśmy ludźmi wrażliwymi, takie odklejenie się, wycofanie jest bardzo potrzebne. Pisanie książki to schowanie się. Już krótkie opowiadanie zwykle tym skutkuje. Książka jest zapisem trudnym i długoterminowym, niczym przebiegnięcie maratonu, daje jednak pewien rodzaj higieny psychicznej. To jest głównym powodem, dlaczego ludzie chcą pisać. Jest jeszcze dodatkowy element motywujący, kiedy ktoś nosi w sobie jakąś dręczącą lub uwierającą go historię, pewien nadmiar lub brak. Albo wiedzę, którą chce się podzielić z innymi. A zapis jest dla człowieka najprostszy. Pisać każdy umie.

I może doskonalić tę umiejętność w coraz częściej powstających szkołach pisania, gdzie uczą tego specjaliści. Sama prowadzisz takie zajęcia.

Dziś napisać i wydać książkę jest o wiele łatwiej niż kiedyś. Nie jest to już naznaczone nimbem wyjątkowości. Ta dostępność daje ludziom większą odwagę. I to jest piękne. Wiele osób chce pisać terapeutycznie, opisać swoją historię – po to właśnie przychodzą na zajęcia i kursy kreatywnego pisania. To jest z jednej strony dobre, z drugiej jest pułapką. Bo żeby napisać książkę, trzeba mieć naprawdę duży imperatyw i solidny warsztat pisarski. Fabularny zapis, w którym powołujemy do życia fikcyjne postaci, jest o wiele łatwiejszy. Ale na kursy przychodzi też mnóstwo ludzi, którzy chcą pisać fikcję albo reportaże, czyli opisywać prawdziwe, ale nie swoje historie.

Każdemu, kto chce napisać książkę, radzę, by najpierw wybrał swój rodzaj opowieści, swój gatunek. Wyobraził sobie, gdzie ta książka będzie stała w księgarni, na jakiej półce. Czym to tak naprawdę będzie. Oczywiście to się może zmienić w trakcie pisania. Pamiętam jedną kobietę, która deklarowała, że chce napisać kryminał, ale w trakcie rozmów i zapisu wyszło jej, że to jednak będzie romans. Chińczycy zawsze mówią, że i tak ostatecznie uwydatni się

CO CI POMOŻE W PISANIU?

- **Warsztaty kreatywnego pisania, kursy pisarskie.** Warto na nie iść z kilku powodów. Pierwszy: trafiasz do grona osób, które – w odróżnieniu od twoich bliskich – mogą godzinami rozmawiać o pisaniu, o blokadach i przeszkodach też. Drugi: dostajesz wskazówki, dzięki którym możesz doskonalić warsztat. Trzeci: dostajesz wsparcie i zachętę do pisania. Czwarty: dostajesz pracę domową, dzięki której nabierasz dyscypliny.
- **Książki innych pisarzy, w tym poradnikowe, dotyczące tego, jak pisać.** Polecamy zwłaszcza trzy tytuły: „Maszyna do pisania. Kurs kreatywnego pisania", Katarzyna Bonda, wyd. Muza; „Zawód: powieściopisarz", Haruki Murakami, wyd. Muza; „Jak pisać. Pamiętnik rzemieślnika", Stephen King, wyd. Prószyński i S-ka.

KATARZYNA BONDA najpopularniejsza autorka powieści kryminalnych w Polsce. Do rodzimej prozy wprowadziła nowy typ bohatera: psychologa śledczego. Napisała m.in. trylogię o profilerze Hubercie Meyerze i „tetralogię żywiołów" o profilerce Saszy Załuskiej (ostatnia część już w maju). Wykłada kreatywne pisanie na wyższych uczelniach i prowadzi kurs z powieści kryminalnej dla zaawansowanych w szkole „Maszyna do Pisania"

w tobie to, co masz najsilniejsze i że nie trzeba się przed tym powstrzymywać. Chodzi więc o to, by odnaleźć to, co cię bierze, co jest dla ciebie najłatwiejsze i najbliższe ciału. W trakcie zajęć w szkole pisania, które są swoistym coachingiem grupowym, uczestnicy mają uświadomić sobie, w czym są najlepsi. To jest ich siła, która przyda się, gdy napotkają przeszkody, a na pewno je napotkają.

Żyjemy w biegu i narzekamy na brak czasu. A przecież napisanie książki zabiera tego czasu mnóstwo. I jest wybitnie samotniczym zajęciem. Sama przyznajesz, że kiedy piszesz książkę, znikasz na kilka tygodni. Jak to zrobić w tzw. codziennym życiu?

To jest bardzo trudne. Zwłaszcza ten moment wyłączenia się z życia, kiedy mówisz sobie i innym: „Teraz na chwilę się wyłączam". Natomiast kiedy już to zrobisz i kiedy dasz radę oddzielić od twoich bliskich, od twojego pracodawcy, od obowiązków urzędowych, od listonosza, hydraulika i telemarketerów – czujesz, że to najlepszy rodzaj odpoczynku. Poza tym pisanie daje ogromną satysfakcję. Jeśli uda ci się stworzyć choćby jedną scenę, ogarnia cię moc, tworzysz w końcu nowy świat, jesteś demiurgiem. Nie mamy w życiu wielu możliwości, by doświadczyć czegoś takiego, no, może poza rodzeniem dzieci czy robieniem szczytnych rzeczy dla innych. Dlatego pisanie jest tak przyjemne i uzależniające. Kiedy ludzie zaczną to robić, to potem piszą kolejne książki. Można oczywiście dyskutować nad ich jakością, ale ja jestem za tym, by powstawały też i takie produkty, które są jednorazowe. Które są po to, żebyś przez chwilę pożyła w napięciu czy pomarzyła o wielkiej miłości. Ludzie potrzebują pobyć w iluzji, oderwać się od codzienności. To czytelnicy oceniają, czy książka jest potrzebna.

Pisanie musi rajcować, trzeba w nim odnaleźć coś takiego, co sprawia, że nie czuje się tych godzin spędzonych przy biurku, tego cierpienia i zmęczenia.

Inaczej to cierpienie odbierze czytelnik...

Czytelnik zawsze odbiera pomiędzy wierszami energię pisarza. Jak ci idzie po grudzie, to on to wyczuje i odłoży książkę. Jeśli będziesz pisać tak, jak inni chcą, a nie jak >

ty sama chcesz – jego nie oszukasz. Dlatego pisząc swoją pierwszą książkę, nie ma sensu słuchać innych, tylko po prostu oddać się pisaniu. Potem, kiedy już damy to, co napisaliśmy, do oceny, będzie czas na poprawki, redakcję i przepisywanie całych fragmentów. Bo pisanie polega właściwie na przepisywaniu.

Haruki Murakami w książce „Zawód: powieściopisarz" wyznaje, że swoją pierwszą książkę zaczął pisać po angielsku, dlatego że w angielskim zdania mają prostą konstrukcję. Nie wiedział, jak pisać, pisał więc możliwie najprościej. Czy prostota to dobry kierunek dla początkujących?

Każda strona w książce to tak naprawdę mała książka. Każda scena to jak patrzenie przez soczewkę na temat, który chcesz poruszyć. Kiedy siadasz do pisania, nie myślisz o całej książce, tylko o tej jednej jedynej scenie. W tym sensie upraszczanie to dobry kierunek. W pisaniu najważniejsze jest to, co tu i teraz. Ważne jest to, że mamy kawiarnię, taką a taką godzinę, taki a taki dzień. I w to wszystko wkładamy bohaterów i ich emocje. Bez emocji nie ma książki. Wszystko, co najważniejsze, dzieje się pomiędzy słowami. Dlatego strasznie ważna jest cisza. Początkujący pisarze zwykle za dużo gadają, wkładają mnóstwo słów w dialogi, podczas gdy tak naprawdę porozumiewamy się głównie niewerbalnie, odbieramy na zmysłowym poziomie. Trzeba się nauczyć pisać właśnie w taki sposób, zmysłowo.

PISANIE TO W DUŻEJ MIERZE PODŚWIADOMA DZIAŁALNOŚĆ. I EKSHIBICJONISTYCZNA. JEŚLI KTOŚ PLANUJE NAPISAĆ I WYDAĆ KSIĄŻKĘ, MUSI ZDAWAĆ SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE BĘDZIE ODKRYTY. BO MIĘDZY WIERSZAMI MOICH KSIĄŻEK JESTEM JA

Powinniśmy wiedzieć, o czym chcemy napisać?

Na początku dobrze mieć bardzo ogólny temat, o którym chcesz opowiedzieć, kontekst, w którym chcesz to umieścić, kierunek, w którym chcesz iść. Ale tak naprawdę temat sam się ujawni, jak zaczniesz pisać, jak wrzucisz swoich bohaterów w konkretną przestrzeń – sami powiedzą ci, dokąd to zmierza. Przy pisaniu pierwszej książki nie radziłabym zatem patrzeć globalnie, z lotu ptaka, tylko kameralnie, skupiając się na detalach. Robić taki zoom jak w fotografii – na spojrzenia, miny, gesty.

Odradzałabym też niekończące się dopieszczanie pierwszego zdania, bo nie pójdziemy dalej. Ja pierwsze strony książki zawsze piszę później, kiedy jestem już rozpisana. To tak jak ze sportem, najpierw jest rozgrzewka, potem trening, a formę do przebiegnięcia maratonu łapiesz dopiero po kilku lub kilkunastu treningach.

W brytyjskim „Psychologies" pisarka Lucy Atkins radzi początkującym, by wybrali najpierw miejsce akcji, bo to ono nadaje charakter zdarzeniom i postaciom.

Jest kilka ważnych elementów, które warto określić, zanim zasiądziesz do biurka. Główny bohater, który jest zwykle alter ego pisarza. Czas akcji – czy to dzieje się dziś, czy to powieść retro, czy futurystyczna? Trzecia rzecz to miejsce – ono jest jak scena w teatrze. Bez sceny spektakl się nie odbędzie, widzowie nie przyjdą. Wierzę, że ludzie przebywający w określonym miejscu też są określeni. Poza tym każde miejsce ma swoją historię. A to wielki potencjał. Jak się zagłębisz w historie konkretnych miejsc, to znajdziesz tam nie tylko tajemnicę, ale i kolor, który jest ci potrzebny. Zarówno dla pisarza, jak i czytelnika książka jest podróżą.

Musisz się zakochać w tym miejscu?

Niekoniecznie, może cię też wkurzać. Na pewno powinno wzbudzać uczucia. Najlepiej, jakbyś tego nie rozumiała. Jeśli nie mieścisz tego w sobie, rodzą się pytania dramaturgiczne. Im bardziej jesteś zaangażowana w to miejsce i ten temat – nieważne, czy negatywnie, czy pozytywnie – tym lepiej. Pozytywne zaangażowanie nawet trochę przeszkadza, bo wtedy nie jesteś w stanie „dowalić" fabule czy ludziom, którzy tam mieszkają.

Oprócz opowiedzenia samej historii chcemy zwykle powiedzieć coś jeszcze – przekazać jakąś prawdę, morał. Warto się nad tym na początku zastanawiać, czy to się jeszcze nieraz zmieni?

To zawsze się zmienia. I to jest ten najpiękniejszy moment – kiedy powieść sama przejmuje stery. Ja pierwszej książki wcale nie planowałam, miałam po prostu wewnętrzny imperatyw, żeby pisać, z różnych przyczyn. I pisałam – tak jak się powinno pisać pierwszą książkę. Po godzinach, w wolnym czasie, na zasadzie odreagowania. Nie planowałam jej ani wydawać, ani w ogóle zostać autorką powieści kryminalnych, miałam po prostu potrzebę zapisu. Jeśli masz tak samo, to nie zastanawiaj się, czy to jest dobre czy złe, tylko pisz. Potem wyciągniesz wnioski. W trakcie zapisu rodzi się pewnego rodzaju konstrukcja, zaczyna się wyświetlać coś w rodzaju filmu w głowie. W momencie, kiedy on już jest ugruntowany, czyli bohaterowie nie są tylko papierowymi laleczkami, a akcja sama się nakręca – wiesz już, że pójdziesz dalej. Niezależnie

Zdjęcie: Rafał Masłow

od tego, na ile dźwigasz warsztatowo tę historię – to jeszcze możesz wypracować. Nie przerywaj, pisz dalej. Przypomina to trochę odgruzowywanie zawalonego sprzętami pokoju – jeśli się zatrzymasz, to stracisz siłę, by do tego wrócić. Na poprawienie, redakcję będzie czas potem.

Mam znajomych i uczniów, obdarzonych ogromnym talentem, którzy tak cyzelują każde zdanie i są siebie do tego stopnia niepewni, że nadal nie napisali książki. A minęło już 10 lat, odkąd zaczęli. Myślę, że im sprawia przyjemność już samo pisanie, że wcale nie chcą wydawać książki. I to też jest dobre. Takie pisanie porządkuje myśli. Czesze je. Ja dopiero kiedy zaczynam pisać, zaczynam myśleć, poza tym w mojej głowie jest wieczny chaos. Bardzo wiele osób tak ma. Pisanie pozbawia też zahamowań, możesz swojego bohatera postawić w takiej sytuacji, w jakiej sam chciałbyś się znaleźć albo w jakiej nigdy nie chciałbyś się znaleźć, i przeżyć ją razem z nim. Dlatego uważam, że wszyscy ludzie powinni pisać. I wcale nie muszą tego wydawać.

Pisanie czesze myśli, daje dystans i wytchnienie od codzienności. Uczy też innego patrzenia na świat?

Jeżeli chcesz pisać książki, musisz być otwarta na ludzi i świat, musisz dostrzegać te wszystkie sytuacje dramaturgiczne, które będziesz potem opisywała, wygląd konkretnych osób. Czerpiesz z tego jak wampir, zbierasz, zapożyczasz, kradniesz. Ja czasem wsiadam do tramwaju tylko po to, by przejechać się kawałek i posłuchać rozmów. Teraz to niełatwe, bo ludzie patrzą w ekrany swoich telefonów. Ale jest też trochę racji w tym, że kiedy zaczynasz pisać, szukasz osób, słów, nastrojów, miejsc, kolorów – i orientujesz się, że to wszystko jest, dzieje się dookoła ciebie. Masz cały czas ustawione radary. Kiedy spotykam się w większym gronie z innymi pisarzami, zdarzają się sytuacje, które wszyscy chcą od razu wykorzystać. Warto zbierać takie historie, opisy, dialogi. Zapisywać je, zapamiętywać. Nasiąkać tymi scenami i obrazami jak gąbka. Nigdy nie wiesz, kiedy to do ciebie wróci, ale zawsze wróci we właściwym momencie.

To trochę jak magia...

Dlatego właśnie ludzie piszą, dlatego że jest to doświadczenie lekko metafizyczne – oczywiście nie cały czas, u mnie zdarza się to zwykle koło 4 nad ranem. O takie momenty, kiedy wszystko wpada na swoje miejsce, walczy się godzinami przy biurku. Ale kiedy już jesteś w trzecim akcie, czyli gdy wszystko się domyka, pojawia się cudowne poczucie podekscytowania i satysfakcji.

Często proszą mnie, bym czytała fragmenty swoich powieści na spotkaniach autorskich. I kiedy to robię, zauważam, że na tyle odcinam się od tego, co napisałam, że nagle potrafię się roześmiać z jakiejś sceny albo skrzywić. Co tylko świadczy o tym, że pisanie to w dużej mierze podświadoma działalność. I bardzo ekshibicjonistyczna. Jeśli ktoś planuje napisać i wydać książkę, to musi zdawać sobie sprawę z tego, że będzie odkryty. Bo między wierszami moich książek jestem ja. Czytelnik ma też frajdę w tym odkrywaniu autora, a im lepszy pisarz, tym bardziej to utrudnia. Oczywiście bywa też tak, że jest dysonans pomiędzy tym, co dana osoba pisze, a tym, jak się zachowuje. Jakby tylko w zapisie literackim była w stanie się skontaktować z tą częścią siebie. Na co dzień jest niepozornym, miłym człowiekiem, a w książkach łamie wszelkie tabu.

Wierzę, że im lepszym jest się człowiekiem, tym lepszym jest się pisarzem. Im bardziej człowiek dba o siebie i się rozwija, tym jego książki są wartościowsze.

A mówią, że świetne książki piszą też niezbyt fajni ludzie.

Na przykład Hemingway? Ja nie przepadam akurat za jego pisarstwem. Jest efektowne, ale brak w nim głębi. Są autorzy, których poznałam osobiście i którzy mnie zawiedli. Nie kupuję już ich książek. Nie jestem w stanie ich czytać. A są tacy, których uwielbiam i nawet jeśli napisali gorszą książkę, i tak jestem im wierna. To się po prostu czuje. Najważniejsza w pisaniu jest szczerość. **Is**

KRÓTKI KURS RADZENIA SOBIE Z KRYTYKĄ

Kiedy napiszesz już książkę, o jakiej marzyłeś, daj ją:

- **Przyjacielowi.** Czyli temu, kto da ci wsparcie. Mężowi, mamie, przyjaciółce – osobie, co do której wiesz, że cię nie skrzywdzi. Znajdzie w niej wszystkie pozytywy i najlepsze fragmenty.
- **Wrogowi.** Koleżance w pracy, która czyha na twoje stanowisko, byłemu partnerowi lub partnerce (jeśli rozstanie nie było przyjemne). Zechcą ci dopiec, więc będą hiperbolizować. Ale będzie w tym też źdźbło prawdy. Wróg wskaże ci rzeczy, które masz poprawić, czego nie zrobi żaden przyjaciel. Nie płacz, tylko przyjmij ich krytykę z godnością, po czym zastosuj się do 1/10 z tego, co usłyszałeś.
- **Ekspertowi.** Znajomemu, który też pisze, grupie na warsztatach pisarskich, tutorowi, który uczy cię pisać i sam już coś wydał. Zwrócą ci uwagę na braki lub atuty warsztatowe, których nikt inny nie zobaczy.

Potem nanieś poprawki, odłóż książkę do szuflady przynajmniej na miesiąc, potem znów ją popraw (głównie skracając) i ślij do wydawnictwa.